

Krysiak, Dominik

"Kościół Ewangelicko-Augsburski na Warmii i Mazurach po II wojnie światowej w spojrzeniu historyczno-ekumenicznym",
Krzysztof Bielawny, Olsztyn 2008 :
[recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 1, 87-92

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Krzysztof Bielawny, *Kościół Ewangelicko-Augsburski na Warmii i Mazurach po II wojnie światowej w spojrzeniu historyczno-ekumenicznym*, Wydawnictwo Wyższego Seminarium Duchownego Metropolii Warmińskiej „Hosianum”, Olsztyn 2008, ss. 420.

Coraz częściej przedmiotem badań historycznych, zwłaszcza w ujęciu społecznym i religijnym, stają powojenne dzieje Warmii i Mazur. W publikacjach o charakterze monograficznym dotyczących historii wybranej miejscowości, powiatu lub parafii autorzy koncentrują się na określonej problematyce politycznej, narodowościowej bądź międzywyznaniowej¹. Jednym z zagadnień, które wciąż nie doczekało się sumarycznego opracowania jest historia Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w diecezji mazurskiej po II wojnie światowej. Dlatego z dużym zainteresowaniem sięgnąłem po książkę ks. dr. Krzysztofa Bielawnego. Autor stanął niewątpliwie przed dużym wyzwaniem, a to ze względu chociażby na zakres chronologiczny badań (1945–2005), złożoność zagadnień, konieczność przeprowadzenia szerokiej kwerendy archiwalnej. Za cel pracy wyznaczył sobie wielowątkowe przedstawienie relacji panujących między ludnością ewangelicką a katolicką, a tym samym między Kościołem ewangelicko-augsburskim i rzymskokatolickim w ujęciu ekumenicznym na tle wydarzeń historycznych.

Pewne wątpliwości może budzić już tytuł książki. Wynika to z faktu, że dla zakresu terytorialnego pracy bardziej odpowiadające treści i realiom tematu byłoby zastąpienie określenia „na Warmii i Mazurach” wyrażeniem „w diecezji mazurskiej”. Warmia i Mazury nie pokrywają się bowiem terytorialnie z zakresem administracyjnym diecezji. W jej skład wchodzi także Suwałki i Białystok, które autor wymienia zresztą jako parafie zarządzane przez poszczególnych księży przy okazji opisywania ich działalności (np. rozdział II). Ponadto ks. Krzysztof Bielawny użył we wstępie niefortunnego określenia, pisząc: „w południowej części dawnych Prus Książęcych, czyli w późniejszych Prusach Wschodnich” (s. 6). Tego typu skrót myślowy – bo chyba w takich kategoriach należy ów fragment traktować – wyłącza tym samym z kręgu zainteresowania zawartą w tytule Warmię.

W pierwszej części pracy, po krótkim wprowadzeniu dotyczącym zmian w ustawodawstwie państwowym i kościelnym, autor scharakteryzował ogólną sytuację na omawianym obszarze po 1945 r. Na niewiele ponad sześciu stronach wymienił kilka ustaw i dekretów regulujących stan prawny Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w PRL, pobeżnie zarysował zagadnienie zmian ludnościowych, w tym zarówno wysiedlenia, jak i proces emigracji Mazurów oraz osiedlania się nowych mieszkańców (pominął całkowicie ludność pochodzenia ukraińskiego!). Z pewnością korzystne dla czytelnika byłoby przybliżenie okresu reorganizacji i tworzenia nowych, centralnych struktur kościelnych. Przemilczana została także ważna kwestia konfliktu, jaki rozgorzał pomiędzy księżmi Janem Szerudą i Zygmuntem Michelisem. Uzupełniając to zagadnienie, należy nadmienić, że rozbieżności między duchownymi wynikały z odmiennych stanowisk w sprawie zwołania synodu oraz sposobu przeprowadzenia wyborów. Konflikt w rzeczywistości miał podłoże polityczne. W spór zaangażowane było Ministerstwo Administracji Publicznej, które krytyku-

¹ Zob. m.in.: A. Sakson, *Mazury – społeczność pogranicza*, Poznań 1990; B. Łukaszewicz, *Polskie Stronnictwo Ludowe na Warmii i Mazurach w latach 1945–1947*, Olsztyn 1991; A. Kopiczko, *Kościół warmiński a polityka wyznaniowa po II wojnie światowej*, Olsztyn 1996; *Wysiedlać czy repolonizować? Dylematy polskiej polityki wobec Warmiaków i Mazurów po 1945 roku*, red. T. Filipkowski, W. Gieszczyński, Olsztyn 2001; E. Kruk, *Ewangelicy w Olsztynie. Z dziejów parafii w latach 1772–2002*, Olsztyn 2002; R. Syrwid, *Od partnerstwa do wymuszonej „jedności”*. Olsztyńska organizacja Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1945–1948, Łódź 2004; *Powiat szczycieński. Przeszłość – współczesność*, red. G. Jasiński, Z. Kudrzycki i A. Misiuk, Szczytno 2006.

jąc „reakcyjną” działalność ks. Szerudy, popierało ks. Michelisa. Oprócz rywalizacji o władzę i wpływ w Kościele, zasadniczym elementem konfliktu między księżmi była kwestia uregulowania stosunków między Kościołem a państwem. Spór toczył się w istocie o zachowanie niezależności Kościoła, względnie utrzymanie jak najszerzej autonomii. W 1950 r. Urząd do spraw Wyznań pod pretekstem niedemokratyczności obowiązującego prawa zażądał zmian w Zasadniczym Prawie Wewnętrznym. Władze państwowe dążyły do przeforsowania korzystnego dla siebie projektu Działu III Zasadniczego Prawa Wewnętrznego – Jednota Ewangelicko-Augsburska w RP, którego autorem był nie kto inny, jak ks. Michelis. Wobec powyższych działań, które w znacznym stopniu uzależniały Kościół od państwa, bezskutecznie protestował biskup Szeruda².

W dalszej części rozdziału autor opisuje kolejno poszczególne organa administracyjne na szczeblu diecezjalnym oraz ich funkcjonowanie. Od synodu diecezjalnego (zgromadzenia diecezjalnego) poprzez radę diecezjalną i urząd biskupa diecezjalnego (seniora) przechodzi do prezentacji sylwetek poszczególnych księży sprawujących to ostatnie stanowisko. Zabrakło jednak informacji o urzędzie konseniora diecezji (wyższe stanowisko duchownego ewangelickiego, który pełnił funkcję zastępcy seniora diecezji; urząd zniesiono w 1991 r. po wprowadzeniu nowego Zasadniczego Prawa Wewnętrznego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP). Autor, wykorzystując Akta Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Mazurski, przytacza dokumenty (s. 19), które ukazały się drukiem w innej pracy – *Okręg Mazurski w raportach Jakuba Prawina. Wybór dokumentów. 1945 rok*, przygotował do druku Tadeusz Baryła, Olsztyn 1996.

Rozdział drugi został poświęcony księżom i ich pracy w parafiach, zmianom personalnym w zborach oraz charakterystyce życia religijnego. Ciekawy, choć zbyt krótki, bo liczący raptem pięć stron, jest podrozdział dotyczący przypadków konwersji wyznaniowej duchownych i wiernych z Kościoła metodystycznego do luterańskiego. Autor dla określenia tego procesu użył słowa „migracja”, które nie jest błędem, ale w kontekście powojennych migracji ludnościowych oraz emigracji Mazurów może w pierwszym momencie wprowadzać czytelnika w błąd.

Podobnie jak w pierwszej części, autor zaprezentował sylwetki i działalność duszpasterską księży pracujących w poszczególnych parafiach diecezji. Biogramy, analogicznie do rozdziału I, zostały sporządzone w głównej mierze na podstawie prasy ewangelickiej, dokumentów Wydziału do spraw Wyznań w Olsztynie oraz źródeł zgromadzonych w Instytucie Pamięci Narodowej. Niestety, informacje uzyskane z dokumentów tej ostatniej proveniencji zostały przekazane wybiórczo. Na podstawie akt personalnych dotyczących poszczególnych duchownych autor informuje w niektórych przypadkach jedynie o tym, który z księży był inwigilowany przez aparat bezpieczeństwa (np. ks. Henryk Sikora, ss. 96–98; ks. Wilhelm Firla, ss. 100–101). Mimo że korzystał z materiałów informacyjnych o ks. Władysławie Pilchu z lat 1969–1976, o sprawie inwigilacji i założonym na niego kwestionariuszu ewidencyjnym o kryptonimie „Niepewny” nie wspomina w ogóle³. Największe zastrzeżenia budzi jednak pominięcie przez autora faktów historycznych, które niewątpliwie w trakcie kwerendy poznał. Chodzi m.in. o przypadek wspomnianego już ks. Wilhelma Firli, którego życiorys i działalność w diecezji mazurskiej zostały opisane na podstawie materiałów opatrzonych sygnaturami IPN Bi 0088/2567/1 (s. 100, przyp. 159 – błędnie podano sygnaturę IPN Bi 0088/2561/1) i IPN Bi 0088/2567/2. Otóż ks. Krzysztof Bielawny, dysponując tymi dokumentami, z których jednoznacznie wynika, że duchowny ten w latach 1953–1988 był informatorem/tajnym współpracownikiem organów bezpieczeństwa PRL o pseudonimie „Wilman”, nie podaje tej in-

² R. Michalak, *Kościoły protestanckie i władze partyjno-państwowe w Polsce (1945–1956)*, Warszawa 2002, ss. 61–68.

³ Instytut Pamięci Narodowej w Białymstoku (dalej: IPN Bi) 06/32, k. I–1, Kwestionariusz ewidencyjny, ss. 1–142, 20 XI 1969 – 2 2 IV 1976, KAT. B-20, nr ewidencyjny 1997.

formacji. Akta te zawierają nie tylko kwestionariusz agenta informatora ze zdjęciem ks. Firli, ale również podpisane przez niego, sporządzone odręcznie zobowiązanie do współpracy. Zachował się również wykaz nagród i gratyfikacji finansowych, jakie w latach 1962–1988 otrzymywał TW „Wilman”. Autor, pisząc więc tylko o tym, że ks. Firla był inwigilowany (wręcz represjonowany!) przez UB/SB, nie przekazuje wszystkich wiadomości, do których dotarł. Problem przebiegu tzw. współpracy ks. Firli należałoby zresztą rozszerzyć. Otóż w 1952 r. oddelegowano go na Mazury w ramach trwającej wówczas „akcji mazurskiej”. Wobec jej miernych efektów, podobnie jak jego konfratry, również ks. Firla był oskarżany o brak zaangażowania w pracę polonizatorską wśród Mazurów. Ponadto pojawiły się wobec niego zarzuty o działalność antypaństwową. Według służb duchowny używał podczas nabożeństw języka niemieckiego, co było oczywiście zakazane, utrzymywał też kontakty z księżmi w RFN. Dodatkowo służba w armii niemieckiej, a także mniej lub bardziej domniemane nadużycia materialne czy nawet niemoralne prowadzenie się były doskonałym pretekstem do szantażowania księdza przez oficera UB. Do służby w Wehrmachcie, wnioskując z życiorysu pastora, z pewnością nie zgłosił się na ochotnika, ale został wcielony przymusowo. Wszystkie powyższe czynniki, które złożyły się na podstawę szantażu, można uznać w pewnym stopniu za naciągane i niezajdujące odzwierciedlenia w rzeczywistości. Ale dla UB nie stanowiło to problemu. Szantaż na początku lat pięćdziesiątych XX w. był zwyczajową procedurą zmuszania do współpracy. Zastraszony ksiądz, któremu postawiono warunek podpisania zobowiązania lub wszczęcia postępowania karnego i areszt, bez namysłu wybrał pierwszą możliwość. Później w jednym ze sprawozdań oficer prowadzący „Wilmana” przyznawał, że kompromitujące duchownego materiały były „nieaktualne”. Z czasem współpraca z organami bezpieczeństwa stała się dla niego źródłem dochodów i sposobem na spokojne i bezpieczne życie. O kontaktach pastora z oficerami służb doskonale wiedziała jego żona, miał więc pewien komfort działania. „Wilman” szybko zaczął donosić na swoich parafian, sporządzał charakterystyki, które często ich kompromitowały. Sugerował, kto stanowi zagrożenie dla ustroju państwa, prowadzi nielegalną działalność, rozpowszechniając np. pisma w języku niemieckim, informował o przejawach tzw. rewizjonizmu. Zdawał rzeczowe relacje z przebiegu wizyt w jego parafii zagranicznych księży, najczęściej z RFN. Krytykował pastorów z innych zborów, którzy przyjmowali pomoc charytatywną z państw kapitalistycznych. Był źródłem cennych i ciekawych informacji na temat księży (np. ks. Władysława Pilcha) i całego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w diecezji mazurskiej. Służby oceniały „Wilmana” niezwykle pozytywnie. Pisano, że z powierzonych zadań wywiązywał się bardzo dobrze, był sprawdzony i szczery, przekazywał prawdziwe informacje, nie wykazywał też oporu wobec współpracy. Również regularnie, kilkakrotnie w roku, otrzymywał wynagradzanie pieniężne i rzeczowe, na co chętnie przystawał. Współpraca „Wilmana” ze służbami trwała nieprzerwanie do 1988 r. Za długoletnią i owocną służbę dostał nagrodę rzeczową. Nigdy nie został zdekonspirowany⁴.

Temat współpracy duchownych z UB/SB, co należy podkreślić, został w tej książce całkowicie przemilczany. Autor sprowadził to zagadnienie do kilku wersów (ss. 124–125), w których bardzo ogólnie, nie podając przykładów, scharakteryzował procedurę „rozpracowywania” przez UB/SB ewentualnych kandydatów na TW. Fragment ten również pozostawia wiele do życzenia, gdyż nie został opracowany na podstawie żadnej z istniejących publikacji o charakterze metodologicznym opublikowanych przez IPN. Z pewnością przed kwerendą w archiwach tej instytucji należało zapoznać się z takimi książkami, jak: *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989*, red. Adam Dziurok, oprac. Kornelia Banaś [i in.], Warszawa 2004; *Wokół teczek bezpieki – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*,

⁴ Zob. IPN Bi 0088/2567/1; IPN Bi 0088/2567/2.

red. Filip Musiał, Kraków 2006. W tych okolicznościach innego wymiaru nabiera zawarte w tytule zastrzeżenie: „w spojrzeniu historyczno-ekumenicznym”. Czy zatem chodzi tu rzeczywiście o opracowanie pretendujące do miana historycznego, czy ukazanie wybranych faktów źródłowych w świetle poprawności międzykonfesyjnej? Biorąc to wszystko pod uwagę, należy stwierdzić, że książka ks. Krzysztofa Bielawnego nie jest historycznie rzetelna i wiarygodna.

W świetle dwóch poprzednich rozdziałów, trzeci – *Problemy z obiektami sakralnymi w Kościele Ewangelicko-Augsburskim* wypada dużo lepiej. Autor, choć w kwestiach przejmowania świątyń ewangelickich przez katolików idzie śladem swojego konfratry ks. Jacka M. Wojtkowskiego i jego książki *Świątynie ewangelickie przekazane katolikom na Warmii i Mazurach w latach 1972–1992*, Olsztyn 2002, poszerza informacje na ten temat o źródła z archiwum IPN i prasę ewangelicką. Jest to cenne uzupełnienie wspomnianej publikacji, zwiększające możliwości zachowania obiektywizmu. Dobrym posunięciem ks. Bielawnego, dającym pełniejszy obraz konfliktu o majątki kościelne, było poświęcenie jednego z podrozdziałów rywalizacji o świątynie pounijne między luteranami a metodystami. Dzięki temu zwrócono uwagę, że spór ten nie przebiegał tylko na płaszczyźnie kontaktów kościołów Ewangelicko-Augsburskiego i rzymskokatolickiego, ale w pierwszych powojennych latach dotyczył również Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego. Niestety, podobnie jak w poprzednim rozdziale, autor nie wykorzystał tu wartościowej publikacji Janusza Borowiaka, *Kościół Ewangelicko-Methodystyczny w Polsce*, Warszawa 1999. W dalszej części rozdziału autor porusza zagadnienia rewindykacji i przejmowania budynków oraz świątyń poewangelickich w latach 1950–1971 oraz profanacji i rozbiórki świątyń ewangelickich.

W kolejnym rozdziale – *Duszpasterska działalność Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego* omówione zostało szeroko rozumiane życie religijne w poszczególnych parafiach. Ta część pracy również prezentuje się poprawnie. Wykorzystując m.in. wiele artykułów z czasopism ewangelickich, materiały Wydziału do spraw Wyznań w Olsztynie oraz wspomnienia duchownych, ks. Bielawny szczegółowo przedstawił społeczno-kulturalną pracę księży oraz działalność charytatywną, z której Kościół Ewangelicko-Augsburski jest znany. Wskazał na ogromny wysiłek duszpasterski, jaki musieli włożyć księża z diecezji mazurskiej, by zjednać sobie wiernych i odbudować życie duchowe w społeczeństwie naznaczonym piętnem wojny. Informuje tu również o trudnych relacjach duchownych z władzami państwowymi, które przejawiały się w licznych ograniczeniach związanych z nauczaniem religii w szkołach i sprawowaniem nabożeństw w domach prywatnych. Autor dowodzi, że luteranie, mimo napotykanych problemów, prowadzili dość aktywne życie religijne, co było bezpośrednią zasługą księży. To przede wszystkim oni prowadzili i kształtowali działalność kościelną i społeczno-kulturalną. Autor Zobrazował to wieloma przykładami organizowanych w parafiach jubileuszy, świąt misyjnych, zjazdów chórów, obozów młodzieżowych itp. Nie omieszkał wspomnieć o takich inicjatywach, jak utworzenie Muzeum Reformacji Polskiej w Mikołajkach⁵, powołanie towarzystw ewangelickich (Mazurskie Towarzystwo Ewangelickie, Mazurskie Towarzystwo im. Ernesta Wiecherta). Rozdział ten przynosi wiele wartościowych informacji, zwłaszcza dla osób badających te kwestie w poszczególnych zborach. Odniosłem jednak wrażenie, że podrozdział traktujący o problemach językowych przedstawia ten problem zbyt jednostronnie. Autor nie zaakcentował roli, jaką w prowadzeniu polityki polonizacyjnej odgrywali księża ewangelicy. A przecież od osiągnięcia wymiernych efektów na tym polu uzależniona była przychylność władz państwowych. Warto zaznaczyć, że w odniesieniu do ludności mazurskiej trafniejsze byłoby użycie przez autora terminu „polonizacja” niż „repolonizacja”. Należy nadmienić, że Urząd do

⁵ Zob. D. Krysiak, *Muzeum Reformacji Polskiej w Mikołajkach. Historia powstania oraz zbiory*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 2007, nr 2, ss. 187–234.

spraw Wyznań, inicjując w 1951 r. tzw. akcję mazurską, dążył do definitywnego wycofania języka niemieckiego z nabożeństw i czytelnictwa oraz rozpropagowania polskojęzycznego pisma ewangelickiego „Strażnica Ewangeliczna”. Akcja ta była prowadzona przy ścisłej współpracy Kościoła z władzami państwowymi. Choć nie przyniosła oczekiwanych efektów, to dzięki niej zwiększyła się liczba księży w diecezji mazurskiej. Pośrednio przedsięwzięcie to było wymierzone w metodystów i inne wyznania protestanckie bądź to z powodu powszechnego używania języka niemieckiego, bądź utożsamiania ich z Kościołami zachodnimi, głównie amerykańskimi. Według założeń, wszyscy protestanci powinni znaleźć się w strukturach Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego jako rdzennie polskiego. Jest więc oczywiste, że osłabienie konkurencyjnych konfesji leżało w interesie luteran. W rozdziale zabrakło jednak przykładów na to, jak kwestia językowa wpływała na relacje parafian ze swoimi proboszczami. Księża używający języka polskiego dość długo nie byli akceptowani przez wiernych. Z jednej strony wynikało to z obaw przed rekatalizacją (stereotyp Polaka katolika), z drugiej zaś – ze zwykłego braku znajomości tego języka. Skądinąd znane są przypadki, kiedy pastorom za przymusowe polonizowanie Mazurów grożono śmiercią (np. Mikołajki)⁶.

W podrozdziale dotyczącym działalności charytatywnej Kościoła omówiono m.in. funkcjonowanie zakładów opiekuńczych w Sorkwicach, Mikołajkach i Ukcie. W zasadzie nie poruszono tu kwestii pomocy zagranicznej, jaka napływała do Polski już po zakończeniu wojny. Wspomniano jedynie (ss. 271–272), że w 1948 r. Komitet Pomocy Kościoła Szwedzkiego dla Polski (Kyrliga Polenhjälpen) miał plany utworzenia w Mikołajkach domu dziecka⁷.

W ostatnim rozdziale ks. Krzysztof Bielawny scharakteryzował wzajemne relacje Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego i rzymskokatolickiego przed i po Soborze Watykańskim II. Jest to część pracy *stricte* teologiczna, dlatego nie podejmuję się jej recenzji. Dość obszerny rys historyczny z pewnością przybliży czytelnikowi tę problematykę i wprowadza do dalszej części pracy. Na przykładach Marcina Lutera, Andrzeja Frycza Modrzewskiego i kardynała Stanisława Hozjusza autor omawia panujące w dobie reformacji i kontreformacji poglądy na temat funkcjonowania Kościoła. Następnie wskazuje na międzynarodowy i międzywyznaniowy wymiar sanktuarium w Świętej Lipce, które przez wieki było ośrodkiem spotkań ekumenicznych. Podkreślił, że miejscem jedności w wierze stała się nie tylko Święta Lipka, lecz również parafie ewangelickie na Mazurach (Mrągowo, Pisz, Szczytno), które np. w XIX w. użyczały swoich kościołów na potrzeby nabożeństw misyjnych odprawianych przez księży katolickich. Podział regionu na katolicką Warmię i ewangelickie Mazury zdaje się być traktowany w publikacji jako element charakteryzujący ludność, a nie różniący ją – tak jakby mieszkańcy tego regionu w odrębności wyznaniowej szukali cech wspólnych lub tego, czego brakuje im w ich religii. Autor położył jednak największy nacisk na dziedzictwo ekumeniczne Soboru Watykańskiego II, po którym ruch dążący do jedności chrześcijan został znacząco wzmocniony. Tym samym postulatory duchowe zaczęły być lepiej realizowane, co w rzeczywistości przyniosło określone efekty. Autor omówił tu stosunki ekumeniczne panujące nie tylko na szczeblu najwyższych władz kościelnych, ale i wśród wiernych obydwu konfesji. Wskazał na praktyczny wymiar tych relacji na Warmii i Mazurach, podając przykład organizowania Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan, sympozjów i spotkań ekumenicznych, realizowania dialogu teologicznego. Począwszy od 1980 r., kiedy to w Olsztynie wyznawcy różnych odłamów chrześcijańskich zgromadzili się po raz pierwszy na wspólnej modlitwie, spotkania te odbywają się regular-

⁶ IPN Bi 084/250, k. 2, Sprawozdanie z pracy referatu bezpieczeństwa KP MO w Mrągowie za okres od 1 I 1957 r. do 31 III 1957 r.

⁷ Zob. D. Krysiak, *Szwedzka misja charytatywna a kwestia utworzenia domu dziecka w Mikołajkach (1946–1949)*, Meritum, t. 1, 2009.

nie, podobnie jest sympozja, które od 1983 r. stanowią forum wymiany myśli, poglądów, a przede wszystkim dialogu międzywyznaniowego.

Książkę uzupełnia aneks, w którym autor zamieścił: prezbiterologię diecezji mazurskiej (nie podano źródła tych informacji), wyjaśnienie nazewnictwa używanego przez władze kościelne, tekst memoriału ks. Feliksa Gloeha do Ministerstwa Administracji Publicznej sporządzonego po objęciu Mazur 11–22 sierpnia 1945 r., wykaz kościołów na terenie województwa olsztyńskiego z 5 maja 1948 r.

Konkludując, należy stwierdzić, że praca ks. dr. Krzysztofa Bielawnego jest bardzo słaba pod względem warsztatu naukowego. Oprócz już wymienionych uwag, zastrzeżenie budzą również: duża liczba cytatów i wypunktowań, które stanowią, przykładowo, aż jedną trzecią rozdziału I (niewiele lepiej jest w innych częściach pracy), brak spójności chronologicznej oraz liczne powtórzenia. Narracja stała się przez to całkowicie chaotyczna. Dodatkowo długie, ciągnące się przez kilka wersów zdania (np. s. 5), brak konsekwencji w pisowni tych samych określeń (zob. np. mała ojczyzna/mała Ojczyzna, s. 6, 8) oraz błędy w zapisach bibliograficznych (np. s. 100, przyp. 159; s. 146, przyp. 25; s. 372; s. 379), wskazują na pobieżną, niestaranną redakcję. Odniosłem też wrażenie, że książka, przybierając miejscami charakter hasłowy, jest bardziej leksykonem podstawowej wiedzy o historii i współczesności Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego niż opracowaniem spełniającym warunki historycznej rozprawy naukowej. Autor w zasadzie streszcza dokumenty, nie stosując metody historyczno-krytycznej, na którą powołuje się we wstępie. Brakuje odsyłaczy do publikacji traktujących szerzej o konkretnym problemie czy temacie. Autor nie konfrontuje źródeł z literaturą tematu, tym samym bibliografia opracowań jest pod tym względem zdecydowanie niepełna. I choć na pierwszy rzut oka wydaje się pokaźna (niemal dziewięć stron), to w rzeczywistości są to w ponad 75% artykuły z czasopism religijnych. Tylko felietony zawarte w „Zwiastunie”, „Strażnicy Ewangelicznej” i „Kalendarzu Ewangelickim” stanowią przeszło 55% całej bibliografii opracowań! Z drugiej strony jest to pewien atut tej pracy, gdyż szeroka kwerenda w czasopismach religijnych może stanowić bazę do wykorzystania w innych pracach badawczych. Podobnie w przypadku materiałów źródłowych zgromadzonych w archiwach rzymskokatolickich parafii metropolii warmińskiej, do których dostęp jest zazwyczaj dużo trudniejszy. Ponadto należy zauważyć, że ks. Krzysztof Bielawny przeprowadził kwerendę archiwalną nie tylko w ośrodkach państwowych (Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Państwowe w Olsztynie, Instytut Pamięci Narodowej w Białymstoku), ale też w kościelnych (Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie, Archiwum Diecezji Mazurskiej w Olsztynie, Archiwum Domu Rekolekcyjnego w Gietrzwałdzie).

Dominik Krysiak

Janusz Hochleitner, *Dzieje kościoła i parafii św. Wojciecha w Elblągu*, Wydawnictwo PTTK o/Ziemia Elbląska, Elbląg 2009, ss. 192.

Janusz Hochleitner, jak podkreślił w książce, napisał tę pracę „z potrzeby serca” (trzeba zaznaczyć, że już wielokrotnie opisywał podobne zagadnienia). Dla autora, historyka, pracownika naukowego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, parafia św. Wojciech w Elblągu była nie tylko obszarem zainteresowania historycznego, ale również, a może przede wszystkim